

Na koniec tygodnia, w którym myślą przewodnią był Dzień Dziecka, przedstawiamy kilka wierszy Jana Brzechwy. Głównymi bohaterami tych tekstów są dzieci.

„Skarżypyta”

- Piotruś nie był dzisiaj w szkole,  
Antek zrobił dziurę w stole,  
Wanda obrus poplamiała,  
Zosia szyi nie umyła,  
Jurek zgubił klucz, a Wacek  
zjadł ze stołu cały placek.

- Któż się ciebie o to pyta?  
- Nikt. Ja jestem skarżypyta.

„Samochwała”

Samochwała w kącie stała  
i wciąż tak opowiadała:  
- zdolna jestem niesłychanie  
- najpiękniejsze mam ubranie  
- moja buzia tryska zdrowiem  
- jak coś powiem, to już powiem  
- jak odpowiem to roztropnie  
- w szkole mam najlepsze stopnie  
- mój tato - do pieca sięga  
- moja mama - taka tęga  
- moja siostra - taka mała  
A ja jestem - samochwała!

„Pytalski”

Na ulicy Trybunalskiej  
mieszka sobie Staś Pytalski,  
co, gdy tylko się obudzi,  
pytaniami dręczy ludzi.

- W którym miejscu zaczyna się kula?  
Co na deser gotują dla króla?  
Ile kroków jest stąd do Powiśla?  
O czym myślałby stół, gdyby myślał?  
Czy lenistwo na łokcie się mierzy?  
Skąd wiadomo, że Jurek to Jerzy?  
Kto powiedział, że kury są głupie?  
Ile much może zmieścić się w zupie?  
Na co łysym łysina?  
Kto indykom guziki zapina?  
Skąd się biorą bruneci na świecie?  
Ile ważą dwa kleksy w kajecie?  
Czy się wierzy niemowie na słowo?  
Czy jaskółka potrafi być krową?

Dziadek już od roku siedzi  
i obmyśla odpowiedzi,  
babka jakiś czas myślała,  
ale wkrótce osiwiała,  
matka wpadła w stan nerwowy  
i musiała zażyć bromu,  
ojciec zaś poszedł po rozum do głowy  
i kiedy powróci - nie wiadomo.